Wydanie wieczorne.
„GŁOS NARODU“ wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta nieczynne raz na dzień, rano.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.
Na prowincyi: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1883 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré.

Cena 10 halerzy.

Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacja nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca.
Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7 Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Telefon Nr. 19.

Nr. 77 | Kraków, wtorek dnia 13 lutego 1906. | Rok XIV.

Reforma wyborcza i duchowieństwo.

Gwałtowna agitacja konserwatystów przeciwko powszechnemu głosowaniu przybiera formy dość dziwne. Wystarczy przeczytać streszczenie mowy p. Hupki, wygłoszonej na sejmiku relacyjnym w Tarnowie, aby nabrać wrażenia o nastroju panującym w tym obozie. Jedyny to chyba wypadek w dziejach wewnętrznej polityki, aby stronnictwo zachowawcze na serjo groziło środkami rewolucyjnymi, na wypadek, gdyby jego przywileje wyborcze miały być naruszone! Z drugiej strony „Czas“ wytacza działa innego kalibru, i straszy katolików okropnemi następstwami powszechnego głosowania. Zdaniem „Czasu“, po wprowadzeniu reformy wyborczej, socjaliści i anarchiści opanują władzę i zniszczą kościół katolicki... Wróżby tego rodzaju, same w sobie dość dziwne, dowodzą przytem zupełnego niezrozumienia ducha i istoty kościoła, agruntowanego na podstawach wiekuistych, których żadne „piekielne potęgi“ naruszyć nie potrafią. — Ale kościół jest także najdzielniejszym i najbezinteresowniejszym szermierzem sprawiedliwości, i opiekunem wszystkich słabych i uciśnionych.

Zatem reformę polityczną, opartą na zasadach równości i sprawiedliwości, może kościół tylko z radością powitać i urzeczywistnienie jej poprzeć.

A wreszcie, wchodzi tu w grę kwestja powagi i wpływu duchowieństwa na lud.... Twierdzić, że włościanie oświadczają się za reformą wyborczą jedynie pod wpływem agitacji, — jest to powtarzać „błąd“ biurokracji rosyjskiej, która także głosi przy każdej sposobności, że lud rosyjski pragnie utrzymania despotyzmu cara i wszechwładzy biurokratycznej, a „buntują“ go tylko agitatorzy rewolucyjni.

Ktokolwiek miał sposobność bezpośredniego zetknięcia się z ludem naszym, kto słucha przemówień włościańskich na wiecach, kto czytuje pisemka i broszury ludowe, ten łatwo się przekona, że włościanie dobrze rozumieją znaczenie reformy, i przewrot, jaki ona wprowadzi do życia politycznego, i że tej zmiany pragną, gdyż widzą w niej zabezpieczenie równowagi społecznej, i możność lepszej obrony własnych interesów, a wreszcie zdają sobie dokładnie z tego sprawę, że powszechne głosowanie przesuwa punkt ciężkości polityki krajowej, do mas włościańskich.

To też prąd za reformą wyborczą jest już tak silny i tak ogarnął szerokie warstwy ludu, że dziś trudno by było przeciwnikowi powszechnego głosowania przyjść do głosu na zgromadzeniu włościańskiem. Jakażby rolę odegrało duchowieństwo, gdyby samo przekonane o potrzebie reformy, — wyrażało wobec ludu opinje przeciwne, i zwalczało powszechne głosowanie, jedynie dla dogodzenia partyjnym interesom jednego stronnictwa! Byłoby to wielkiem nadwyrężeniem powagi kapłańskiej i ułatwiłoby tylko robotę różnym agitatorom przewrotu społecznego, socjalistom i żydom...

Można śmiało stwierdzić, że z chwilą, gdyby duchowieństwo przeszło do szeregów zdecydowanych przeciwników reformy, lud nasz opanują demagodzy w rodzaju Stapińskiego, lub nawet socjaliści. Najbliższe wybory do kurji włościańskiej przekonałyby dotkliwie konserwatystów o słuszności tego zdania...

Szczęściem, tylko skrajny odłam konserwatywnego obozu, zajmuje nieprzejednane stanowisko wobec reformy. Są to albo niepoprawni doktrynerzy, nie znający i nie rozumiejący ewolucji którą przebywa całe społeczeństwo, — albo po prostu posłowie przerażeni o swoje mandaty. — Pierwszych nauczą i przekonają niezbite fakty, — nad drugimi można śmiało przejść do porządku dziennego...

Posiedzenie poniedziałkowe.

Wiedeń 12 lutego.

(Mm.) Na porządku dziennym posiedzenia poniedziałkowego Izby poselskiej stało drugie czytanie przedłożenia rządowego o kontyngencie rekrutów.

Dlatego też prezydyum Koła polskiego zwołało na poniedziałek o godzinie 11 przedpołudniem posiedzenie klubowe. Na porządku dziennym tego posiedzenia klubowego stało tak że drugie czytanie kontyngentu rekrutów.

Przed otwarciem dyskusyi poprosił o głos poseł dr. Doboszyński. Przedstawił swoje zatargi natury cywilnej i kryminalnej z margrabią de Boishebertem, oraz z redakcyą pisma „Neues Montags-Journal“ (dawniejszej „Ekstrapost“). Poprosił w zakończeniu o wybranie komisyi, któraby imieniem Koła Polskiego zbadałaby przedłożony przez niego materjał i wydała swoją opinię, czy on w całej tej sprawie zawinił.

Prezes Koła polskiego uznał, że dr. Doboszyński ma rację, żądając wyznaczenia tej komisyi. Koło polskie przystało na prośbę kolegi i wybrało komisyę. W jej skład weszli: pierwszy wiceprezes Koła Dawid Abrahamowicz, drugi wiceprezes dr. Dulęba, członek komisyi parlamentarnej dr. Michał Bobrzyński, posłowie dr. Stanisław Głąbiński i Królikowski.

Następnie Koło polskie rozpoczęło dyskusyę nad żądaniami wojskowemi ludności galicyjskiej. Ową dyskusyę uznano za poufną. Wreszcie przystąpiono do wyboru mówców, którzy mają zabrać głos imieniem Koła Polskiego w sprawie postulatów wojskowych. Wybrano dr. Dulębę i Rottera.
Jak zwykle w poniedziałek, posiedzenie rozpoczęło się o 3 popołudniu.

Izba poselska przecież nie mogła przystąpić do porządku dziennego. Wszechniemcy bowiem rozpoczęli obstrukcyę przeciwko kontyngentowi rekrutów. Jako pozór obstrukcyi użyli brutalnego postępowania policyi podczas uroczystości Słoweńskiej, urządzonej w Wiedniu. Mówcy wszechniemcy twierdzili, że Wiedeń jest czysto niemieckiem miastem — miastem, w którem żadna inna narodowość nie ma prawa rozwoju i życia, jak tylko Niemcy. Daremnie poseł słoweński dr. Ferjanczicz przypomniał Niemcom, iż Wiedeń jest stolicą państwa, w którem żyją rozmaite narodowości. W stolicy takiego państwa obywatele wszystkich narodów, którzy wchodzą w skład Austryi, muszą się czuć u siebie, — u siebie tak, jak w domu. Już hr. Beust w ostatnim rozdziale swoich „Pamiętników“ pisze, że rola Wiednia jako stolicy państwa, jego pretensje do nakładów ze strony państwa, jego żądanie, by go szanowano i poważano jako stolicy — wszystko to się skończy z chwilą, gdy ludność niemiecka Wiednia będzie utrzymywała, że to miasto jest wyłącznie i wyłącznie niemieckiem. Zachodzi bowiem różnica między Linzem, Grazem, Innsbruckiem i Wiedniem. Linz, Graz, Innsbruck mogą być miastami niemieckiemi, gdyż są to miasta prowincyonalne. Ich obowiązki wobec państwa są daleko mniejsze, niż obowiązki Wiednia wobec państwa. I właśnie dlatego zamiar zrobienia z Wiednia miasta wyłącznie niemieckiego, miasta, w którem tylko Niemcy mają prawo pełnego życia politycznego i umysłowego, obywatele zaś innych narodowości są tylko tolerowanymi parjasami, — ów zamiar jest wręcz zabójczym dla Wiednia i dla przyszłości tego pięknego miasta.

Na tle wniosku naglego wszechniemców w sprawie brutalnego postępowania policyi wiedeńskiej rozwinęła się zaciekła dyskusya. Nie brakowało podczas niej momentów mimowolnego komizmu, jak np. zniemczonego Czecha Malika, eksporucznika, a dzisiaj wszechniemieckie go giermka Don Kichota, Schönerera.

W chwili obecnej trudno przewidzieć, czy się uda zdusić obstrukcyę wszechniemiecką. Zresztą w parlamencie wiedeńskim z jego wręcz śmiesznym regulaminem obrad nigdy nie można wróżyć, czy mała iskierka obstrukcji nie wybuchnie wreszcie wielkim płomieniem.

Zacna spółka.

Krakowska Izba handlowa znajduje się w rękach żydowskich. Tych 11 Chrześcijańskich delegatów, którzy w niej zasiadają, dostali się są tam jedynie przy pomocy kompromisu, poniekąd z łaski żydów i dlatego nic nie znaczą o ile nie idą na ślepo z żydami. To też gospodarka w izbie jest specyficznie żydowska, a ta instytucja, która ma służyć interesom ogólnym, stanowi jedno z głównych ognisk żydowskiej organizacji. Ta żydowska przewaga zaznaczyła się w sposób bardzo jaskrawy w gospodarce, która zapanowała w gmachu Izby. Budynek ten wygląda obecnie jak bóżnica, lub conajmniej jak kahał. Od góry do dołu obsadzono go żydami a nieśmiałe próby, aby tam i chrześcjanom zapewnić jakieś oparcie, rozbiły się o stanowczy opór żydowskiej większości.

Najcharakterystyczniejszą była odmowa wynajęcia głównego lokalu związkowi Kółek rolniczych. Chociaż związek jest instytucją handlową bardzo poważną i solidną, chociaż ofiarował wyższy czynsz, odrzucono jego ofertę podając cynicznie ten powód, że Kółka rolnicze robią konkurencję żydowskiemu handlowi, że zatem Izba handlowa nie może umieścić w swoim domu głównego ich organu. Zamiast więc chrześcijańskiego związku, osadzono w gmachu

izby czysto żydowską halę zbożową i w ten sposób ocalono żydowski charakter całego domu.

Teraz znowu mamy do zanotowania nowy figiel żydowski. Zdawałoby się, że gmach wystawiony z funduszów publicznych, jest przeznaczony przedewszystkiem na cele publiczne, w danym wypadku na biura Izby handlowej. Ale klika rządząca Izbą pod firmą Bazes — Judkiewicz inaczej zapatruje się na tę sprawę, Według nich budynek Izby jest przeznaczony dla prywatnego użytku żydowskich spekulantów... tę zasadę przeprowadzają konsekwentnie, jak o tem świadczy następujący wypadek:

Komitet, który kierował budową wyznaczył najdokładniej, jak to było jego obowiązkiem, ubikacje potrzebne na biura Izby. Rozkład biur został przyjęty i zatwierdzony przez zarząd Izby. Ale to nie było na rękę radcy Kocmyrzowskiemu i jego przyjacielowi p. Bazesowi. Oba te filary kahalnej polityki, postanowili ulokować w Izbie jeszcze jednego żyda.

W tym celu, nie pytając nikogo, zabrali połowę ubikacji przeznaczonych na biura i kosztem 2000 koron przerobili je na prywatne mieszkanie dla swego wspólnika Maurycego Dattnera. Przez ten akt samowoli podwójnie przysłużyli się sprawie żydowskiej; bo najpierw jeszcze raz stwierdzili, że żydzi są jedynymi gospodarzami Izby a powtóre usłali wygodne gniazdko dla jednego z żydowskich prowodyrów, — kosztem publicznym...

Ten fakt jest najwymowniejszą ilustracją żydowskiej gospodarki w Izbie. Wielki byłby już czas, aby raz położyć koniec podobnie krzyczącym nadużyciom, a do tego dojść można tylko przez zmianę ordynacji wyborczej, która obecnie wydaje Izbę na pastwę żydowskiej łapczywości i podejrzanych spekulantów.

Grzechy „burżujów."

Za „Dziennikiem powszechnym" powtarzamy ciekawy artykuł p. Jeske — Chocińskiego

* * *

Spoglądamy z bólem na górę gruzów, na smutny rezultat krwawej zabawy rewolucyjnej ostatniego roku. Dokądkolwiek spojrzymy, wszędzie dostrzegamy ruiny i trupy, trupy i ruiny.

Rozsypują się banki, fabryki, zakłady przemysłowe jak stare pudła. Co lata dźwigały, budowały, praca całego pokolenia, obraca się wniwecz.

Tyle ludzi zginęło u nas w ostatnim roku (wielu niewiadomo za co, niewiadomo po co), iż jakaś epidemja nie mogłaby zgasić więcej tchnień ludzkich. Codziennie mordują kogoś, gdzieś bomby, rewolwery, noże.

Straszliwie debiutował u nas socjalizm z „bundem" żydowskim pospołu. Rozprzęgły się wszystkie wiązania etyczne, które łączyły dawniejsze pokolenia w całość karną, szanującą cudze mienie i cudze życie. Samowola, uzbroiwszy się w nóż, wyszła na ulicę i gospodaruje z zuchwalstwem zawodowych opryszków.

Ta krwawa samowola ustroiła się w purpurowy płaszcz ideałów społecznych i zasłania się dumnym sztandarem marzeń kolektywistycznych o przyszłem państwie wiecznej szczęśliwości. W istocie jednak zgrzyta w jej mowach i odezwach pospolita walka o byt, zazdrość ubogich do posiadających, która jest właściwą treścią socjalizmu. Nigdy jeszcze nie wystąpiła u nas brutalna walka o byt tak jaskrawo, tak wyzywająco, jak w roku ubiegłym.

Wszystko to spadło na nas tak nagle, tak niespodziewanie, iż zrobiło wrażenie wybuchu żywiołowego nie przygotowanego żadnemi przyczynami.

Czy niespodziewanie bez przygotowania? Na tym świecie nie dzieje się przecież nic bez przyczyny.

Całe lat czterdzieści składało się na obecną anarchję ekonomiczną i etyczną.

Czego uczyły nas nauka, literatura i życie w drugiej połowie XIX stulecia?

Nauka odrywała nas od religji i jej moralności, stawiając na ich miejscu rozum i tak zw. etykę niezawisłą. Odwracając nasze oczy od Nieba, zwracając je na ziemię, tylko na ziemię, wyniosła walkę o byt i dobór płciowy do godności prawa despotycznego, usuwając na bok cały świat lepszych uczuć, odarła nas z wszelkich ładnych złudzeń, wznowiła, odświeżyła mądrość encyklopedystów. Człowiek jest kreaturą rezonującą i pożądającą rozkoszy; ziemi się trzymaj i w nią tylko patrz, śmiertelniku, albowiem jesteś jej dzieckiem, jej tworem i ona da ci szczęście.

Literatura pochwyciła i wcieliła skwapliwie teorye nauki. W powieściach i nowelach podziwialiśmy przez szereg lat inżynierów, chemików, mechaników, kupców przemysłowców różnego rodzaju, praktycznych mężów i t. p. „nowoczesnych bohaterów" którzy mieli odrodzić ludzkość, dać jej „szczęście ziemskie". Słyszeliśmy ciągle o potędze „dobrobytu materjalnego i umysłowego wzrostu ludzkości o pogoni za wiedzą, za bogactwami i użyciem," jako o jedynym celu „prozaicznych dusz czasów dzisiejszych". Kto pracował dla uwygodnienia życia, ten był w oświetleniu trzeźwych beletrystów posłannikiem, cywilizatorem, synem ojczyzny, kto zaś podnosił ducha, prowadził myśl na szlaki świetlane, uczył serce miłości i ofiary, ten należał do umarłej raz na zawsze przeszłości.

Wszystkimi otworami nauki i literatury spływała na nas mądrość tej ziemi, praktyczna, samolubna, bezwzględna. Uczyliśmy się, pracowaliśmy „goniąc dobrobyt, bogactwo" które dają rozkosz życia; a gdy owe środki do używania uciekły, łaskawe tylko na szczupłą garstkę szczęśliwych wybrańców stawaliśmy się pesymistami. Złoty cielec, po wszystkie czasy pan potężny, rozsiadł się szeroko, pysznie na tronie powszechnie uznanego władcy, któremu spragnione użycia rzesze biły korne pokłony, błagając: spuść na nas, panie, mannę złotą, abyśmy się mogli napić do syta z szumiącego kielicha rozkoszy!

Wolno, stopień po stopniu, schodziły ostatnie pokolenia z wyżyn religji i światopoglądu idealistycznego w niziny materyalizmu teoretycznego i życiowego; wolno, stopniowo odrywały się od Boga, od obowiązku, honoru i dobroci, myśląc tylko o najwygodniejszem urządzeniu ziemi, pracując tylko dla zdobycia środków do łatwiejszego, obfitszego używania. Wszystko, nauka, literatura, sztuka; przemysł handel — poszło w służbę ciała. „Dobrobyt stał się ideałem, ubóstwo obrzydliwem kalectwem, spryt geniuszem, zręczne oszustwo dowcipną operacją, uczoność prawdziwa — głupotą. Kształcono, gimnastykowano nasz mózg, zapomniawszy o duszy i sercu. Nawet wojna dobywała odważnego, bohaterskiego miecza w sprawie handlu, w interesie walki o byt pospolity.

(Dokończenie nastąpi.)

Promyk słońca.

67) (Ciąg dalszy)

Janina położyła książkę i zbliżyła się do niej.

— Boleję nad tem niezmiernie, ale zdaje mi się, iż trzeba nam będzie wyrzec się tej myśli, abyś ze mną zamieszkała. Ale muszę cię zawsze mieć na oku... musisz mi przyrzec, że...

Bądź pani spokojną, lady Raughton. Wiem, co pani przez to rozumiesz; tylko, że jesteś tyle dobrą, iż nie chcesz mi tego wyraźnie powiedzieć. Od samego początku nie miałam najmniejszej nadziei, to też teraz nie doznaję żadnego zawodu. Nie posiadając świadectwa, nie mam prawa spodziewać się przytułki w takim, jak ten naprzykład, domu. Wszyscy mi mówią, że wogóle bardzo małą mam szansę dostania dobrego miejsca.

—Czy tak?.. Czy rzeczywiście wszyscy to ci mówią? — zapytała z żywością lady.

— Spotykałem już dużo pań, które jedynie z tego powodu obawiały się przyjąć mnie do siebie.

„Lady Raughton rozpromieniła się widocznie. Ona się cieszy z tego" — pomyślała z niejakiem oburzeniem Janina.

— Ależ przecie nie jesteś bez przyjaciół i pieniędzy?

— Mam jedną przyjaciółkę, żonę cieśli, u którego mieszkam, a co do pieniędzy... jeden funt i czterdzieści sześć pensów jest wszystkiem, co posiadam na świecie — nieco porywczo odpowiedziała Janina.

Dlaczego piękna ta pani odmówiwszy jej miejsca u siebie, zdawała się jeszcze urągać biedzie i sieroctwu opuszczonej?Czy nie była rzeczywiście tak dobrą, tak się jej na razie wydała?

— Żegnam panią, lady Raughton, i mam nadzieję, że czujesz się zupełnie dobrze.

— Zaczekaj!

Lady Raughton siedziała, przyciskając dłońmi serce, a usta jej drżały od wzruszenia.Po chwili podniosła twarz, zalaną łzami i zawołała, wyciągając ręce ku Janinie.

— Pozostań ze mną!

— Czy pani żąda żebym tu zamieszkała? — zagadnęła zdumiona Janina.

Lady Raughton spuściła oczy pod wejrzeniem dziewczęcia i odpowiedziała cichym, złamanym głosem:

— Wszak powiedziałaś mi, że jesteś biedną i bez przyjaciół i że nie łatwo ci będzie znaleźć schronienia dla siebie.

— Tak.

— A zatem ja ci daję przytułek.

— Więc pani dla tego tylko chcesz przyjąć mnie do siebie.

— Ani słowa więcej!.. Czy możesz posłać po rzeczy, czy też musisz odebrać je sama?

—Koniecznie muszę pójść sama, aby pożegnać kochaną moję mrs. Brice, która była dla mnie tak dobrą, jak rodzona matka. Pomimo, że są to bardzo biedni ludzie, którym brak kilku moich szylingów tygodniowo da się uczuć dotkliwie, ucieszy się jednak szczerze, gdy posłyszy o szczęściu, jakie mnie spotkało.

— Niech ją Pan Bóg błogosławi za dobroć i współczucie dla... opuszczonej sieroty! Czy zechcesz wręczyć jej to odemnie! — powiedziała, wyjmując kartkę z ozdobionego herbem aksamitnego pudełka i kładąc ją w rękę Janinie.

Dziewczyna rozwarła szeroko oczy.

— Dziesięć funtów! — zawołała z najwyższem zdumieniem.

— Mam więcej pieniędzy, niż mi potrzeba — tłomaczyła się pomieszana nieco lady Raughton — a nie mogę sama wyszukiwać biednych.

Ale widząc, że dziewczyna nie może jakoś ochłonąć ze zdumienia, dodała natychmiast: — A może dziesięć funtów naraz rzeczywiście będzie za wiele. Daj jej więc pięć suwerenów.

— O jakże to dobrze!.. Ona będzie pani bardzo, bardzo wdzięczną!

— Każę zaprządz do karety, ale nie zabaw tam dłużej nad niezbędną potrzebę. Czy mi to przyrzekasz? — mówiła lady Raughton.

— Będę się starała wrócić jaknajprędzej, ale proszę panią, nie każ zajeżdżać karecie. Nie możnaby zawrócić na naszej ulicy, a Lily i Susy, małe pani Brice córeczki, którym opowiadałam zwykle bajki o zaklętych księżniczkach, sądziłyby, że ja sama zamieniłam się w zaczarowaną królewnę — śmiała się Janina.

Lady Raughton nacisnęła sprężynę u stojącego obok dzwonka i dała rozkaz słudze:

— Powiedz, kochana Floyd, jednemu z lokai, aby sprowadził dorożkę dla miss Bell i przyślij mi tu gospodynię; chcę z nią pomówić o pokoju dla miss, która u mnie zamieszka.

— Czym się kiedy spodziewała takiego szczęścia — myślała, rozpromieniona Janina, gdy konie rączo unosiły ją do mieszkania mrs. Brice.

Ta ostatnia ucieszyła się niepomiernie, dowiedziawszy się o powodzeniu ukochanej swej lokatorki, a gdy do tego Janina wsunęła jej jeszcze w rękę pięć funtów, poczciwa kobiecina rozpłakała się z radości i zsyłała tysiączne błogosławieństwa na dobrą, miłosierną tę lady.

— Pięć funtów! — wołała biedaczka — a toż to prawdziwa Opatrzność Boża!... Będziemy mogli opłacić podatki, komorne i oporządzić nieco dzieci! A wszystko to tobie, kochana miss Bell, zawdzięczamy!

Przy pomocy mrs. Brice, szczupła garderoba Janiny została szybko zapakowaną do tłómoczka.

—Tym razem nie na długo się żegnam z wami, kochana pani Brice — mówiła Janina, całując na wsiadaniu po raz ostatni dobrą swą przyjaciółkę. — Niedaleko stąd będę, a więc postaram się odwiedzać was jaknajczęściej... Żegnam cię, małe bobo!... Lily i Susy, bądźcie dobre dla matki — kłaniając się i uśmiechając, wołała jeszcze dziewczyna z dorożki, póki ta nie zwróciła się w bok na zakręcie ulicy.

ROZDZIAŁ XVI.

W krainie czarów.

Olbrzymi lokaj spojrzał wzgardliwie na wyrzucony z dorożki mały tłómoczek i worek, stanowiący cały pakunek nowoprzybyłej. Nie powziął stąd bynajmniej dobrego wyobrażenia o stanowisku „damy do towarzystwa", w której to roli pierwsza miss Bell ukazała się w tym domu.

(C. d. n.)

Z ROSJI.

Z Władywostoku.

We Władywostoku jak donoszą do pism petersburskich, zapanował obecnie zupełny spokój pewne wrzenie wśród załogi miejscowej dało się znowu zauważyć na wieść, że do Władywostoku ma ściągnąć kilka pułków kozackich, komendant twierdzy jednak w ogłoszonym rozkazie uspokoił żołnierzy i ludność cywilną, że kozacy przybywają do Władywostoku jedynie w tym celu, aby wsiąść na okręty i powrócić do domu. To publiczne urzędowe uspokojenie, ogłoszone przez komendanta twierdzy świadczy najwymowniej jaką nienawiść, nietylko wśród ludności cywilnej, ale nawet wśród wojska wzbudza obecnie dzicz kozactwa, którą „prawdziwi“ Rosjanie ogłosili za chlubę Rosji!

O stosunkach, jakie panowały jeszcze na kolei syberyjskiej w pierwszych dniach bm. daje wyobrażenie fakt, że naczelnik tyłu armji mandżurskiej jen. Girin przebywający dotychczas w Charbinie, przyjechał w dn. 2 lutego do Władywostoku końmi, ponieważ kolej w żaden sposób nie chciała wyprawić pociągu, w którym zajął miejsce jenerał.

Z ostatniego buntu we Władywostoku pisma petersburskie dają następujący charakterystyczny szczegół: Nazajutrz po strzelaniu przez wojsko z dział maszynowych kilku oficerów, pełniących straż na odwachu, poczęło się wyśmiewać z aresztowanego lekarza wojskowego i chlubić się swem wczorajszem zwycięstwem nad bezbronnymi buntownikami. W tejże chwili przed odwachem zjawił się pułk piechoty z bronią i zażądał wypuszczenia aresztowanych. Wówczas dzielni oficerowie wpadli do celi lekarza i poczęli go błagać, aby uratował im życie. Lekarz zgodził się na to i polecił oficerom, aby bez broni weszli do jego celi. Gdy wreszcie zbuntowani żołnierze zdobyli odwach, lekarz przedstawił owych oficerów jako swych towarzyszów więziennych, których żołnierze wyprowadzili z tryumfem na wolność.

Prawica i lewica gabinetu Wittego

Petersburska *Ruś* w jednym z ostatnich numerów zamieściła charakterystykę członków rosyjskiego gabinetu ministrów, wskazując miejsce, jakie zajmują poszczególni ministrowie od skrajnej prawicy do lewicy. Leaderem prawego skrzydła jest naturalnie minister spraw wewnętrznych Durnowo, najbardziej „lewym“ zaś jest minister handlu i przemysłu Timiriazjew. Po Timiriazjewie idą kolejno w kierunku prawicy następujący członkowie gabinetu: kontroler państwa Filosofow (... -ydowany zwolennik konstytucyjnych rządów ... -nister dróg i komunikacji Niemieszajew, minister oświaty Tołstoj i minister skarbu Szipow. Ministrowie: wojny i marynarki zazwyczaj podczas dysput na posiedzeniach gabinetu zapamiętale milczą, ale zawsze idą ręka w rękę ze skrajną prawicą, reprezentowaną przez ministra Durnową. Zupełnie niezależne stanowisko zajmuje minister sprawiedliwości Akimow. Nie idzie on zgodnie z lewicą, lecz także nie można go zaliczyć i do prawicy.

Podczas obrad nad projektami ustaw antagonizm pomiędzy prawicą a lewicą gabinetu zaznacza się nieraz bardzo ostro. Ostatnio ujawniła się jaskrawo sprzeczność poglądów przy obradowaniu nad prawem o karze śmierci za zamachy polityczne. Jak wiadomo, lewica, energicznie protestowała przeciw temu projektowi, poniosła jedna porażkę gdyż prawo to ostatecznie przeszło i zostało zatwierdzone, z tą tylko zmianą, że samo przechowywanie materjałów wybuchowych nie podlega karze śmierci, czego domagała się prawica z Durnowem na czele.

O Wittem *Ruś* w powyższej segregacji członków gabinetu nie wspomina, w innych jednak artykułach wyraźnie zaznacza, że pomiędzy prezesem gabinetu a leaderem prawicy Durnowem panuje obecnie najzupełniejsza harmonja.

Samowola wojskowa.

Dzienniki petersburskie podają ciekawe szczegóły o zajściu z sędzią śledczym w Rzeżycy w gub. witebskiej.

Naczelnik oddziału karnego przysłał do sędziego śledczego Chołostowa ośmiu włościan z poleceniem piśmiennem niezwłocznego aresztowania ich za włóczęgostwo. Sędzia po przeprowadzeniu śledztwa stwierdził, że są to włościanie miejscowi dobrze wszystkim znani, którzy nie ukrywają ani nazwisk swoich, ani miejsca zamieszkania. Wobec tego telegrafował do naczelnika oddziału, że ustawa nie pozwala na dłuższe więzienie ich, osobistość bowiem wszystkich ośmiu włościan została dokładnie stwierdzona. W odpowiedzi na to naczelnik oddziału zawiadomił go, że w razie uwolnienia włościan jego każe aresztować.

Sędzia śledczy uwolnił mimo to włościan. Nazajutrz „isprawnik“ miejscowy otrzymał od naczelnika oddziału telegraficzne polecenie aresztowania p. Chołostowa. „Isprawnik“ odpowiedział, że zaszła widocznie pomyłka, p. Chołostow jest bowiem sędzią śledczym i bez powodu nie może być aresztowany. Na to nadeszła odpowiedź, że naczelnikowi oddziału karnego wiadomo, kim jest p. Chołostow i każe „isprawnikowi“ aresztować go niezwłocznie.

Zajście to wywołało jednak drugie. Minister sprawiedliwości, dowiedziawszy się o tem krzyczącem bezprawiu, zażądał oddania pod sąd naczelnika oddziału. grożąc w przeciwnym razie dymisją.

Kto rządzi Rosją?

Jak stwierdzono obecnie na jednem z posiedzeń rady ministrów, w Rosji nieograniczonymi władcami są obecnie różni jenerał-gubernatorowie, którzy nie uznają nawet rządu centralnego i panują jak prawdziwi „samodzierżcy“. Mianowicie z powodu aresztowania w Tambowie adwokata Kalmanowicza, którego z rozkazu jenerał-gubernatora uwięziono w sądzie, w chwili gdy bronił sprawy, kilku ministrów wniosło na posiedzenie rady ministrów interpelację, żądając przynajmniej wyjaśnienia, za jakie przestępstwa Kalmanowicz został w tak niesłychany sposób aresztowany. Minister sprawiedliwości oświadczył, że nie wie o przyczynie aresztu. Wówczas zwrócono się do ministra spraw wewnętrznych Durnowa. Ten zaś oświadczył, że również nie wie, dlaczego aresztowano Kalmanowicza i że zapytywał nawet w tej sprawie władze miejscowe, lecz nie otrzymał wcale odpowiedzi. Durnowo objaśnił to tem, że wobec ogłoszenia stanu wojennego władze miejscowe uważają się za zupełnie samowolne i nie uznają władzy ministra spraw wewnętrznych.

W ten sposób minister spraw wewnętrznych sam stwierdził, że obecne „konstytucyjne“ rządy polegają na tem, że Rosja posiada teraz zamiast jednego autokraty, różnych „samowładnych“ królików miejscowych.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIAN!

Kraków 13 lutego.

Kalendarzyk kościelny. We środę Fortunata męczennika i Eleonory panny; we czwartek Katedry św. Piotra w Autjochii, w piątek Piotra Damiana i Florentego wyznawcy.

Kalendarzyk astronomiczny. We środę wschód słońca rozpoczyna się o godzinie 6 minut 41, zachód przypada o godzinie 5 minut 5, długość dnia godzin 10 minut 24.

Dla najnieszczęśliwszych. Na zakład p. Żurowskiej wpisały się w księgach dla ofiarodawców i złożyły datki następujące osoby: St. Strzelecka 3 kor., Rajowce 1 kor., Klementyna Kozłowska 10 kor. Januś i Stefuś B. na szpitalik 5 kor., wreszcie pp. Dzinbanowska, Leonowa Mendelsburgowa, i Henrykowa Szarska wiktuały.

Walne zgromadzenie „Harmonji“ odbędzie się w niedzielę 25 bm. o g. 3 i pół popołuduiu w

St. hr. Tarnowski.

Historja literatury polskiej

Wydany obecnie po pięcioletniej przerwie szósty tom „Historja literatury polskiej“ Stanisława Tarnowskiego obejmuje dzieje lat dwunastu od 1850 do 1863 roku.. Uważa je autor za okres przejściowy pomiędzy epoką romantyczną a po niej następującą zwaną przez pewną część krytyków okresem pozytywizmu innych zaś, równie nieściśle okresem realizmu. O ile nam się zdaje, tak pozytywizm jak realizm nie wycisnęły na nim wyłącznego piętna. Pomimo ostentacyjnie głoszonego przez pozytywistów programu, ścierały się za jego panowania i walczyły z sobą jak dzisiaj najrozliczniejsze kierunki bardzo często nic z filozoficznym pozytywizmem nie mające wspólnego. Według naszego także mniemania omówiony świeżo przez Tarnowskiego dwunastoletni peryod piśmiennictwa polskiego nie nosi na sobie znamion przejściowości. Należy on bez zaprzeczenia do czasów romantycznych — w których jednak pomimo że Krasiński żyje i tworzy, wielki romantyzm przekwita, równocześnie zaś pod jego sztandarem, kroczy wcale liczna falanga epigonów. powołująca się na ów sztandar i wierna mu w dalszym ciągu nieustannie. Pierwsze pięć ksiąg kapitalnego swego dzieła ułożył Tarnowski przeważnie z profesorskich wykładów w uniwersytecie Jagiellońskim, w najnowszej zgromadził drukowane dawniej rozprawy, skracając je, akomodując i łącząc w całość kompozycyjną objętą granicami lat wymienionych. Nie chcemy zastanawiać się nad tem, czy system przezeń przyjęty polegający na rozczłonkowaniu oceny często jednolitej twórczej działalności wybitniejszych pisarzy, ułatwia lub utrudnia przeciętnemu czytelnikowi należyte objęcie jej i zrozumienie, ulegamy bowiem bezwiednie urokowi barwnego opowiadania. Można nieraz nie podzielać przekonań Tarnowskiego, można nie zgadzać się na jego zdanie i nie uznawać metody, lecz niepodobna nie przyznać, że czytając tom szósty jego „Historji literatury polskiej“ odnosi się głębsze wrażenie, że wywody, którymi popiera swoje twierdzenie, interesują, że bardzo indywidualne rozumowania, na których opiera swe wyroki, budzą zajęcie, chociaż z właściwą sobie stronnością poświęca pewnym dziełom i autorom zbyt wiele miejsca, pozostawiając go za mało dla innych, a nawet nie wspominając o niektórych wcale. Zdaje się, że te pominięcia wynikają z przekonania, iż autorowie, o których zapomina, nie wywarli żadnego wpływu na literaturę i społeczeństwo. Przekonanie to jednakże bywa niekiedy mylne. Tak np nie znajdujemy w całej książce ani słówka wzmianki o Włodzimierzu Wolskim, poecie i powieściopisarzu, jakkolwiek wiersze Wolskiego, a nawet i proza oddziałały bardzo silnie na młodzież, biorącą czynny udział w powstaniu z 1863 roku. Studenci i młodzi rzemieślnicy, wymykający się ukradkiem z Warszawy do lasów, na punkta zborne, wskazane im przez organizację, byli gorącymi wielbicielami jego twórczości. Śpiewali nawet pieśni patrjotyczne lub okolicznościowe przezeń nakreślone i podłożone pod muzykę. Utalentowani poeci, jak Ryszard Berwiński i Roman Zmorski również przez Tarnowskiego pominięci, każdy inaczej i w różnym kierunku wodzili rej wpośród wcale szerokiego otoczenia już przed 1850 rokiem. Cypryana Norwida mieni swoim przodkiem najmłodsza dzisiejsza generacja poetów polskich, więc choćby z tego względu zasługiwał na charakterystykę krytyczną. Stanisław Bogusławski, syn Wojciecha napisał wybornym wierszem i bardzo nieraz dowcipną prozą cztery tomy komedji, które cieszyły się w swoim czasie wielkiem powodzeniem teatralnem, utrzymując się na scenach dłużej od komedji Jana Chęcińskiego. Wprawdzie Bogusławski zaczął tworzyć w okresie wcześniejszym, lecz i w piątym tomie „Historji literatury polskiej“ nie wspomina o nim Tarnowski, chociaż w utworach scenicznych dzielnego byłego oficera wojsk polskich, a następnie aktora, odzwierciedlają się (może karykaturalnie, lecz poniekąd wiernie) życie i obyczaje ówczesnej Warszawy, życie weteranów z 1830 roku, małomieszczańsko ludowych sfer stolicy, oraz towarzystwa miejsko szlacheckiego bawiącego się szumnie i lekkomyślnie w syrenim grodzie, wraz z modnymi wtedy pseudoliteratami i pseudoartystami dziwnego nabożeństwa, odgrywającymi w salonach śmieszne role. Niektóre satyryczne wyrażenia Bogusławskiego, stały się przysłowiami. Pominął także Tarnowski Eleonorę Ziemięcką, Sewerynę Pruszakową, Adama Pługa, Tadeusza Padalicę, i wielu innych, których działalność nie przeszła bez wpływu na szersze koła społeczne. Skracając pewne zbyt długie omówienia, można było, choćby tylko w paru wierszach, naszkicować ich fizyonomje literackie. Książka pod względem moralnym i krytycznym zyskałyby na tem. Geniusze opromieniają piśmiennictwa nieśmiertelnymi blaskami. Lecz poziom niższych talentów zapewnia literaturze tradycyjną trwałą podstawę, przyczynia się do popularyzacji i zrozumienia jej przez masy. Tu przecież koniecznie zaznaczyć należy, że Tarnowski pisze o tem tylko, co sam przeczytał i sumiennie przestudyował, gdy pewni historycy literatury powtarzają sądy, przejęte z drugiej ręki, lub ferują wyroki na podstawie domysłów i uprzedzeń koteryjnych. Kompilacji w jego dziele nikt się nie dopatrzy Pozostaje w niem ciągle samym sobą od pierwszej do ostatniej kartki. Można — jak to powiedzieliśmy już wyżej — nie zgadzać się z nim w wielu względach, nie podobna nie uszanować jego pracy oryginalnej, zupełnie osobistej w miłości zadania poczętej i z niepospolitym talentem dokonanej.

Z. S.

sali prób orkiestry przy ulicy Krowoderskiej l. 33. Na porządku dziennym: Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia, sprawozdanie z roku ubiegłego, oraz wybór 10 członków Wydziału i komisyi skontrującej, trzech członków Komisyi skontrującej na rok 1906, wnioski Wydziału, członków i interepelacje. W razie braku kompletu zgromadzenie rozpocznie się pół godziny później.

Szósta pogadanka pedagogiczna odbędzie się we środę dnia 14 bm., o godz. 5 popoł. w auli I szkoły realnej na temat: O harmonijnem kształceniu umysłu i ciała. — Referent prof. Mazanowski. Wstęp wolny dla rodziców i wychowawców.

Koncert Fryderyka Kreislera obejmuje następujący program: 1) Tartini (1692—1770) Sonata „Trille du diable". a) Larghetto b) Allegro energico c) kadencya Kreislera d) Adagio, 2) Vieuxtemps: Koncert Nr. 2 fis moll. a) allegro b) Andante c) Finale. — Pauza. — 3. a) Salzer: Sarabande. b) Porpora: Menuet. c) Dwożak: Humoreska. d) Tartini: Waryacye na temat Corellego. 4) Wieniawski: Fantazja. Akompaniament: prof. F. Neuhauser — Bilety ma ten koncert sprzedaje p. Fenz (róg ul. Szewskiej i rynku.)

Koncert na rzecz ubogich pozostających pod opieką P. P. Ekonomek odbędzie się dziś w sali hotelu saskiego z współudziałem pp. Elżbiety hr. Krasińskiej, Ireny Solskiej, F. Bylickiego, St. Szwarcenberg, Czernego, kapelm., J. N. Hocka, oraz orkiestry 13 p. p. Program koncertu jest następujący: 1) Mozart — Symfonia b-dur (orkiestra) 2) Mascagni arya z op. Cavalleria Rusticana. Meyerbeer, arja z op. Hugonoci; 3) Chopin Koncert F-moll (p. Bylicki z tow. orkiestry), 4) Deklamacja, (p. Solska), 5) Bruch — koncert G-moll p. Szwarcenberg. (Czerny z tow. orkiestry); 6) Boito arya z op. Mefistofeles Gounod; arya z op. „Tribut de Zamora" — Początek o godzinie wpół do 8-mej wieczorem.

Konkurs. Celem obsadzenia nadzwyczajnej katedry maszynoznawstwa w Szkole politechnicznej we Lwowie (z 8 godzinami wykładu i 4 godzinami rysunków w obu półroczach) rozpisuje rektorat tejże szkoły konkurs z terminem do wnoszenia podań po dzień 15 kwietnia br. Do katedry przywiązana jest roczna płaca 3.600 K. dodatek aktywalny o rocznych 840 Kor. i dwa dodatki starszeństwa co pięć lat po 400 kor. Kandydaci mają złożyć w odpowiednim czasie w Rektoracie podania do Ministerstwa wyznań i oświaty, należycie ostemplowane i zaopatrzone w metrykę urodzenia, curriculum vitae, świadectwa odbytych studjów teoretycznych i praktycznych, prace napkowe, tudzież dowód dokładnej znajomości języka polskiego.

Chrześciański handel towarów kolonialnych i delikatesów otworzył w zeszłym tygodniu p. L. Aksman przy ulicy Florjańskiej pod l. 31 Nowy ten handel okazał się bardzo potrzebnym na tej ulicy dla chrześciańskiej publiczności, która tam musiała dotychczas zaopatrywać się wyłącznie u żydów. Aż pięć żydowskich handlów tego rodzaju istnieje przy ulicy Florjańskiej! Z przyjemnością zaznaczamy, że publiczność chrześciańska bardzo licznie uczęszcza do nowo otwartego sklepu p. Aksmana.

Posiedzenie towarzystwa lekarskiego krakowskiego odbędzie się w domu towarzystwa (Radziwiłowska 4) we środę dnia 14 lutego o g. 6 wieczorem, na którem prof. dr. Piltz i dr. Rydel przedstawią chorych z kliniki neurologicznej.

Z Chóru akademickiego krak. otrzymujemy następujące pismo: Zawdzięczając powodzenia artystyczne wieczoru z dnia 12 lutego b. r. głównie znakomitemu kierownictwu artystycznemu dyrektora p. J. Górskiego, składamy mu niniejszem serdeczne podziękowanie za sumienną pracę i energię w przygotowaniu i utrzymaniu zespołu operowego w granicach artystycznych wymagań. Również składamy wszystkim innym wykonawcom, którzy do uświetnienia tego wieczoru się przyczynili gorące podziękowanie, a to: WWPP. Solskiej, Rechtównej, Klechniowskiej, Issakowiczowi za staranną reżyserye."

Za Wydział: Władysław Wionczek, sekretarz. Witold Bandrowski prezes.

Ze sprawozdania komisji drożyźnianej o jatkach miejskich w czasie od 4. 10. 1905 do 3. 2 1906 tj. przez przeciąg czterech miesięcy, wyjmujemy następujące szczegóły:

Rada miasta na posiedzeniu dnia 6 lipca 05 r. powołała komisję drożyźnianą do zbadania przyczyn drożyzny mięsa i zastanowienia się nad środkami zaradzenia drożyźnie przez założenie jatek miejskich i na pokrycie kosztów połączonych z urządzeniem i prowadzeniem tychże przyznała komisji kredyt w kwocie 10.000 kr.

Wywiązując się z poruczonego jej badania komisja drożyźniana poleciła zarządowi targowicy miejskiej urządzenie dwu jatek miejskich, jednej w dzielnicy I-szej przy placu św. Ducha, drugiej w dzielnicy VIII-mej przy placu Wolnica i otwarcie jatek tych z dniem 4. 10. 1905.

Opierając się na dziełach fachowych omawiających środki spożywcze, przyjęła komisja pewne w nich wyrażone kombinacje za podstawę do obliczenia cen, po których mięso w jatkach miejskich się sprzedaje.

Ceny te w chwili ich ustalenia były i są dziś mniej więcej o 10 hal. na kilogramie niższe od cen, po których mięso w sklepach i jatkach rzeźniczych sprzedawane bywa.

Z udzielonego kredytu 10.000 kor. wydano na urządzenie jatek kwotę 2249 kor. 47 hal. resztę, tj. kwotę 7750 k. 53 hal. przeznaczyła komisya na kapitał obrotowy.

Ruch handlowy w jatkach miejskich w ciągu pierwszych czterech miesięcy przedstawia się następująco:

I. Zakupiono wołów 255 sztuk za 55.586 k. 51 hal. krów 62 sztuk za 13.918 k. 17 hal. jałownika 2 sztuk za 439 k. cieląt 75 sztuk za 3.676 k. 13 hal. razem 394 sztuk za 84.610 k. 81 hal.

II. Zabito: wołów 243 sztuk wagi żywej 89.915 kg. za 63.521 k. 16 hal. krów 60 sztuk wagi żywej 20.470 kg. za 13.431 k. 17 hal. jałownika 2 sztuk wagi żywej 639 kg. za 439 kor. cieląt 74 sztuk wagi żywej 2.955 kg. za 3.624 k. 13 halerzy, razem 379 szt. wagi żywej 113.979 kg. za 81.015 k. 46 hal.

Z bydła zabitego uzyskano: mięsa 59.441 kg cielęciny 2.007 kg., razem 61. 448 kg.

Z tego mięsa wyrąbano: mięsa wołowego w jatce przy pl. św. Ducha 34.238 kg. w jatce przy pl. Wolnica 21.368 kg. 55.606; mięsa cielęcego w jatce przy pl. św. Ducha 1.784 kg. w jatce przy pl. Wolnica 54 kg. 1.838, razem mięsa wołowego i cielęcego 57.444 kg.

W jatce przy ul. pl. św. Ducha sprzedawano przeciętnie dziennie około 340 kg. mięsa za 452 kor. a w jatce przy pl. Wolnica około 240 kg. za 294 kor.

III. W czasie od 4. 10. 1905 do 3. 2. 1906 były następujące rozchody: 1) kosz urządzenia jatek 2.249 k. 47 hal. 2) cena bydła zakupionego 78.705 k. 20 hal 3) opłaty akcyzowe i rzezalniane 3.812 k. 86 hal., 4) opłaty rytualne od bydła bitego na koszer 764 k. 40 hal., 5) płace funkcjonarjuszy jatek 5.113 k. 42 hal., 6) drobne wydatki administracyjne 859 k. 75 hal. dochody: 1) za mięso z jatki przy pl. Św. Ducha 47.941 k. 83 hal. 2) za mięso z jatki przy pl. Wolnica 26.156 k. 81 hal. 3) za skóry, łój, jelita (za kontraktem) 8.272 k. 15 hal.

IV. Stan funduszu i magazynów jatek miejskich: a) gotówka w kasie 315 kor. 48 hal. b) należytość za skóry bydlęce 3055 kor. 34 hal. c) należytość za skóry cielęce 12 kor. 24 hal. d) należytość za łój 109 kor. 25 hal. e) zaliczka u inkasentów i inspektora jatek 265 koron f) wartość bydła zakupionego a nie zabitego 3604 k. 35 hal. g) wartość mięsa (955 kg.) w obu magazynach 1258 koron. Razem 8619 koron 66 hal.

Kasie targowej należy się za bydło 5914 k. 60 hal. przeto fundusz jatek i magazynó przedstawia wartość 2705 kor. 06 hal.

Ponieważ na urządzenie jatek i na kapitał obrotowy do prowadzenia jatek potrzebny otrzymał Zarząd targowicy jako zaliczkę do wyrachowania kwotę 10.000 koron, przeto do dnia 3 lutego br. włącznie w funduszu jatek okazuje się niedobór (10.000 - 2705.06) 7294 kor. 94 hal.

V. Z powyższych danych okazuje się: że po zabiciu traciło na wadze: bydło rogate około 46 procent: cielęta około 31 proc., że mięso wołowe traciło na wadze przez wyschnięcie i przy wyrębie około 5 proc. zaś cielęce około 8 proc. że koszta administracji w stosunku do obrotu targowego w pierwszych czterech miesiącach wynosiły (6000 : 85000 k.) tj. 7 procent, że główną przyczyną niedoboru jest drożyzna bydła, która nie pozwala na sprzedaż mięsa po cenach powyż podanych, jako nieodpowiadających rzeczywistym kosztom produkcji tego artykułu; że jeśli by niedobór wzrastał w tym stosunku jak do 31 grudnia 1905 należałoby podnieść ceny mięsa w jatkach miejskich sprzedawanego mniej więcej o 9 hal. na kilogramie, gdyby zaś zmniejszony od 1 stycznia 1906 skutkiem redukcji kosztów administracyjnych, niedobór nie wzrastał, wystarczyłoby podwyższenie cen mięsa tylko o 5 hal. na 1 kilogramie, aby niedobór usunąć.

Rocznica walki pod Grochowem, przypadająca dnia 24 bm., święcona będzie obchodem narodowym z następującym porządkiem: o godz. 11 msza św. uroczysta w kościele N. M. Panny; kazanie wygłosi ks. kanclerz Bandurski. O godz. 6 wiecz. zebranie się pod pomnikiem Mickiewicza, skąd pochód wyruszy ul. Florjańską i plantami pod drzewo wolności, następnie pod pomnik Rejtana, pod kościół OO. Kapucynów, do kamienia Kościuszki, i z powrotem pod pomnik Mickiewicza. W czasie pochodu będą wygłoszone mowy.

NEKROLOGJA.

Dnia 9 bm. zmarł w Ostronie w powiecie tarnowskim Jakób Stowarz, sekretarz gminy i rewizor bydła, w 58-ym roku życia. Był to światły i rządny gospodarz poważany i ceniony przez bliźnich.

Marja Irena Chłapowska, żona dra Franciszka Chłapowskiego, przeżywszy lat 50 zmarła w dniu 10 bm. w Poznaniu. Dr. Chłapowski ordynuje od szeregu lat podczas sezonu w Kissingen, gdzie też dom pp. Chłapowskich starających się łączyć towarzystwo polskie na obczyź nie, znanym był z uprzejmej gościnności. Bywający w domu pp. Chłapowskich Kissingeńscy kuracjusze zachowują w pamięci zalety ducha i przymioty towarzyskie śp. Chłapowskiej, toteż wiadomość o jej śmierci wywołała wśród nich równie szczery żal jak wśród licznych życzliwych, zacnej rodzinie, mieszkańców miasta Poznania i Wielkopolski.

Mianowania w straży skarbowej. Prezydjum kraj. dyr. skarbu zamianowało st. respicjentów str. skarb. komisarzami str. skarb. II. kl.: D. Kipriana, E. Sadowskiego, W. Nowosielskiego, Fr. Stojanowskiego, K. Rumijowskiego, G. Langnera, L. Gostyllę, S. Skowrońskiego, Z. Mogilnickiego, E. Osadzińskiego, M. Knapika, M. Witkowskiego, Fr. Temporala, Fr. Czekaja, K. Chowanetza, K. Grzymalskiego, K. Lewickiego, J. Forostynę, J. Madejskiego, L. Binduchowskiego, E. Hoffmana, St. Boro, E. Strigla, M. Gutowskiego, J. Stanisławskiego, B. Lechowskiego, R. Strassera, E. Rewakowicza, P. Schonthalera, R. Szittlera, Wł. Czerkawskiego, W. Huczyńskiego, S. Lisiewicza, S. Rojewskiego, A. Jurewicza, J. Bigoszta, A. Szarkowskiego, A. Kuczabińskiego, A. Czabaja, J. Ptaka, M. Szczepaniaka, B. Krzyżanowskiego, E. Oborskiego, Fr. Matusiaka, E. Batowskiego, J. Kroczka, J. Hławatego, H. Kucharskiego, K. Bogosiewicza, Sz. Grecha, E. Dzieślewskiego, J. Majewskiego, E. Hilda, J. Brzozę, W. Asbotha, J. Kapuna, A. Lubienieckiego, W. Sucharta, F. Ćwiklińskiego, J. Ziółkowskiego, M. Gibę, A. Gutwińskiego, A. Ceranowicza, S. Kamińskiego, L. Wasianowicza, K. Kunzego i Fr. Sklemarza.

Repertuar teatru miejskiego:

Środa: „Gęsi i gąski" kom. w 5 akt. M. Bałuckiego (popular.)

Czwartek: „Dzieci słońca" sztuka w 4 akt. M. Gorkiego.

Sobota: „Śluby" sztuka w 4 akt. St. Przybyszewskiego (nowość.)

Niedziela: o godz. 3 „Betleem polskie" Jasełka w 3 akt. L. Rydla (popul.), o godz. 7-ej „Popychadło" kom. w 4 akt. J. Szutkiewicza.

Kronika lwowska. (Od nasz. koresp.) Proces borysławski o podpalenie w czasie strejku w r. 1904, rozpocznie się jutro rano przed nadzwyczajną kadencją przysięgłych i trwać będzie dni kilka. Proces ten toczyć się będzie po raz już trzeci, wyroki bowiem poprzednie zostały zniesione.

W ostatnich dniach spełnione zostały dwie znaczne kradzieże. Złodzieje włamali się w nocy do sklepu korzennego p. Maksymowicza, przy zbiegu Chorążczyzny i ul. Sokoła i splądrowali cały sklep. Otworzyli bramę wytrychem, a do

sklepu wdarli się bocznemi drzwiami, które wyłamali. Zabrali towarów wartości około 2000 k., dalej po wyłamaniu szuflady z kasy gotówką 680 kor., jedną książeczkę gal. Kasy oszczędności na 700 kor., dalej dwie puszki T. S. L., dwie puszki na Dom akademicki, puszkę na „Sokół Macierz". Ponadto zniszczyli jedną książeczkę Kasy oszczędności i rozmaite papiery, tak, że ogółem szkoda dochodzi do 6000 k. Włamywacze wybrali sobie, bez przeszkody, najlepsze towary ze sklepu, a byli widocznie gastronomami, gdyż unieśli ze sobą z bufetu przysmaki: pasztet z dziczyzny, gotowaną szynkę, mnóstwo puszek z sardynkami i konserwami z ryb, kilkanaście flaszek wina reńskiego i wódki. Szczególna rzecz, że złodzieje obarczeni worami kawy i innych towarów, mogli wyjść nad ranem tą samą drogą, którą przyszli, nie zwracając niczyjej uwagi. Jestto dowód niezbyt korzystnie świadczący o warunkach bezpieczeństwa publicznego w tej dzielnicy, a może i w całym Lwowie.

Z mieszkania W. Chajesa, właściciela kantoru wekslowego, przy ul. Batorego, skradziono w niedzielę wieczorem, podczas nieobecności gospodarstwa w domu, srebra stołowe, biżuterję i garderobę, wartości 4000 koron.

Sprawa p. Henryka Opieńskiego contra p. Wiktorowi Grąbczewskiemu zakończyła się wyrokiem, zasądzającym p. Grąbczewskiego na wypłacenie p. Opieńskiemu całej żądanej przez tegoż należytości w kwocie 1000 kor. Za kilkanaście dni toczyć się będzie przed tymże samym sędzią sprawa panny Mechównej przeciwko kierownikowi lwowskiej Opery.

Primadonna tegorocznego sezonu operowego p. Korolewicz-Waydowa rozpocznie w petersburskim teatrze „Nowaja Opera" swoje występy, śpiewaną po włosku, partją Małgorzaty w Fauście.

Z należnem uznaniem podnieść należy i polecić jako godny naśladowania przykład, uchwałę tutejszej Rady miejskiej, w sprawie nauki religii dla dzieci polskich greckiego obrządku.

Przy obradach nad budżetem na rok bieżący w komisji budżetowej podniesiono tę sprawę i na wniosek dra Adama uchwalono jednomyślnie rezolucję z poleceniem do magistratu, aby przestrzegał obowiązującego rozporządzenia Rady szkolnej krajowej, w myśl którego religia dla dzieci polskich wyznania grecko-katolickiego winna być wykładana po polsku i aby zarządził co należy, iżby owo rozporządzenie było jaknajściślej wykonywane. Odnośny przepis szkolny wykonywany był dotychczas ściśle tylko w gimnazjum Franciszka Józefa, w innych zaś gimnazjach i w szkołach ludowych lwowskich uczone są religji dzieci polskie, języka ruskiego zwykle nie znające — po rusku. Działo się to dotąd w imię zasady nie „drażnienia" Rusinów, którzy przy pomocy wykładów religji przerabiać się starali Polaków na Rusinów. —

Ropczyce 12 lutego. (Z „Sokoła". Nowe Towarzystwo muzyczne — Przedstawienie amatorów włościan). — W sobotę dnia 10 bm. „Sokół" w Ropczycach odbył w własnej sali Walne Zgromadzenie. Po załatwieniu wszystkich punktów porządku dziennego dokonano wyboru nowego Wydziału na rok bieżący. Prezesem wybrano jednogłośnie p. Franciszka Scibora tut. Radcę sądowego, zastępcą p. Władysława Głodkiewicza, adjunkta sądowego; członkami wydziału wybrani pp.: Jan Kwiatkowski, sekretarz Rady pow. Józef Ciechocki kancelista Rady powiatowej, Stanisław Nowak adjunkt sądowy, Stanisław Kurzawa właściciel fabryki obuwia, Zygmunt Pułecki nauczyciel, zaś zastępcami pp. Romuald Gajewski adjunkt podatkowy i Antoni Pisuliński, kasjer pow. Kasy Oszczędności. Naczelnikiem „Sokoła" został ponownie obranym p. Marceli Bursztyn, a zastępcą jego p. Józef Pater. Za inicjatywą pp. Głodkiewicza i Jaworskiego, sędziów miejscowych, zawiązało się przy „Sokole" „Kółko cyklistów", które już teraz liczy 17 członków. Naczelnikiem wybrano p. Świtalskiego, kapitanem I. p. Jaworskiego kapitanem II. p. Gajewskiego.

Z inicjatywy pp. Głodkiewicza, Jaworskiego i Nowaka, zawiązuje się w Ropczycach Towarzystwo muzyczne — do którego po dzień dzisiejszy zgłosiło się przeszło 20 uczniów, mających chęć korzystania ze szkoły muzyki. Szczęść Boże nowemu, a tak pożądanemu i pożytecznemu Towarzystwu! Życzeniem by jednak było, aby przedewszystkiem ćwiczono w muzyce synów mieszczan ropczyckich i włościan z pobliskiej Brzyzny, Pietrzejowy i Chechłów, a w szczególności tych, którzy po ukończeniu szkół miejscowych pozostają nadal w swej miejscowości przy gospodarstwie rolnem lub też rzemiośle. W ten sposób zyska na zawsze stałych swoich kapitalistów, a tem samem da sposobność do uczciwego zarobku kapelistom klasy uboższej.

W niedzielę dnia 11 bm. w sali „Sokoła" po brzegi zapełnionej, kółko amatorów-włościan z Płaszczyny urządziło przedstawienie amatorskie. Grano z powodzeniem „Kościuszkę pod Racławicami" i „Błażka opętanego". Czysty dochód przeznaczono w połowie na kółko amatorów włościan z Płaszczyny i na głodnych w Warszawie.

Ze świata

Śmierć automobilisty. Z Montecatini nadeszła do Medyolanu wiadomość o śmierci bar. Pamphili, który, powracając na samochodzie z Triestu, uległ strasznemu wypadkowi. Hamulce samochodu na którym znajdował się baron z paru przyjaciółmi uległy zepsuciu i przestały działać przy zjeżdżaniu ze stromej góry. Samochód wpadł w szalonym pędzie na mur a baron Alfred Pamphili uderzył tak gwałtownie głową o zaporę, iż roztrzaskał sobie czaszkę. Przeniesiono go natychmiast do pobliskiego domu, gdzie niebawem życie zakończył. Towarzysze jego odnieśli ciężkie rany podczas upadku, palacz zaś zbiegł, bojąc się odpowiedzialności.

Co 50 letni człowiek uczynił i co zjadł? Pewien lekarz angielski, znany badacz i statystyk w odpowiedzi na te pytania podaje następujące obliczenia: Normalny Anglik, który ukończył 50 lat życia, przespał 6000 dni, czuwał też 6000 dni, chodził 800 dni, przesiedział bez ruchu 1500 dni, 500 dni był chory, wreszcie weselił się i poświęcił na rozrywki 4000 dni. Pożywienie jego składało się: z 70.000 funtów chleba (funt angielski ma 435 gramów), 20.000 mięsa, 5000 funtów jarzyn. Dalszych danych brak, lecz lekarz angielski oblicza za to ilość wypitych płynów na 32.000 litrów, czyli pojemność kufy 4 metry długiej, 4 metry szerokiej i 2 metry głębokiej, czyli 32 metry kubiczne. Wedle bawarskich obliczeń nie było by to jeszcze zbyt wiele, bo „porządny" Bawarczyk wypija na rok 250 litrów piwa, a więc w ciągu 50 lat 125 m. kub. Nie mówi się tu naturalnie o „piwoszach" bawarskich, gdyż tacy wypijają dwa do czterech razy tyle! Mieszkaniec północnych Niemiec wypija przeciętnie 100 litrów piwa rocznie.

Kłopoty fryzyerów. Londyńscy fryzyerzy wystąpili energicznie przeciwko dawaniu napiwków pomocnikom fryzyerskim przez gości. Utrzymują oni, że zwyczaj dawania napiwków źle oddziaływa na ich interesa, gdyż właściciele zakładów zmuszeni są zniżać ceny za zabiegi, aby goście mogli dawać pour boire'y subjektom, miewającym przez to znaczniejsze dochody niż sami pryncypałowie. Niektóre zakłady westendzkie zabroniły pomocnikom przyjmowania datków. Niebawem zwołany będzie wielki wiec fryzyerski z całego Londynu, dla ustalenia sprawy napiwków.

Olbrzymi most przez rzekę Kolumbię Donieśliśmy swego czasu, że znany inżynier Ralph Modrzejewski dostarczył planów na mosty stalowe, mające powstać na rzece Kolumbji dla linji Noth Bank. Pisma amerykańskie podają, że Modrzejewski przybył w styczniu do Portland ze Wschodu, celem kierowania budową tych mostów. Nie poświęci on całego swego czasu doglądaniu robót, lecz tylko będzie często dojeżdżał ze wschodu.

Będą dwa mosty na Kolumbji rozciągające się od każdego brzegu do wyspy na rzece. Pan Modrzejewski oświadczył, że trzy duże mosty które trzeba będzie zbudować — dwa na Kolumbji a trzeci przez rzekę Willamette — będą kosztować w przybliżeniu 3 miljony dolarów. Spodziewane jest skończenie wszystkich trzech mostów w ciągu półtora roku. Materjały na mosty są w drodze ze wschodu. Zastęp robotników buduje warsztaty w Vancouver, aby obrabiać materjały gdy nadejdą i zbudować duży magazyn na przechowywanie cementu. Za dwa tygodnie mniej więcej robotnicy zaczną budować kessony, które zostaną zatopione w rzece, jako część fundamentów. Będzie to pierwsza faktycznie część mostu samego, choć przygotowania już teraz się robią.

Mosty będą jak można najsolidniej budowane. Będą one należały do najsilniejszych w Stanach Zjednoczonych. Wszystkie trzy będą miały tory podwójne. Mamy nadzieję, że mosty będą skończone, jak tylko tory North Bank Road będą gotowe do puszczenia w ruch, rzekł p. Modrzejski. Jak tylko zaczniemy, mamy zamiar prowadzić pracę, jak można najszybciej i nie będzie niepotrzebnych zwłok. Sądzę, że będziemy używać przeciętnie 250 — 300 ludzi. Nie moglibyśmy z korzyścią używać większej ilości ludzi. Z wyjątkiem fundamentów, mosty nie będą trudniejsze do budowy od wielu innych podobnych budowli w tym kraju. Fundamenty jednak będą trudnem zadaniem, bo będziemy musieli zejść na jakie 70 do 80 stóp, aby dosięgnąć twardego gruntu. Będziemy musieli wpuszczać kessony, które wypełnimy cementem. Zużyjemy jeden ze starych przyczółków pozostawionych przez linję Union Pacific.

Król Alfons XIII. uda się wciągu wielkiego tygodnia na wyspy kanaryjskie, których jeszcze nie zna. Podczas tej podróży spotka się z księżniczką Eną w jednem z miast Andaluzyjskich, bliżej jeszcze nie oznaczonem. Prawdopodobnie jednak spotkanie nastąpi w Algeziras, gdzie już konferencja marokańska będzie zakończona. Wedle zapewnień osób dobrze poinformowanych wiadomość o małżeństwie króla ogłoszoną zostanie oficjalnie w dniu 20 b. m. W marcu zaś lub w początkach kwietnia zakomunikowanym będzie Kortezom projekt, dotyczący warunków zawarcia małżeństwa. Młody król oświadczył na radzie ministrów, że inicjatywa przejścia na katolicyzm wyszła od samej księżniczki.

Książę Krapotkin. W Monachium aresztowany został pod zarzutem oszustwa 30-letni mężczyzna, który podaje się za Piotra Mikołaja Iwana Sergiusza ks. Krapotkina. Ów rzekomy książę Krapotkin włada płynnie językiem angielskim, niemieckim, francuskim, oraz utrzymuje, że zna język tatarski, lecz nie umie ani słówka po rosyjsku i niema pojęcia o geograficznem położeniu swej ojczyzny. Jest to widocznie jakiś „rycerz ciemnego kunsztu", pochodzący z północnych Niemiec i uprawiający swoje rzemiosło w różnych wielkich miastach niemieckich. Przy dalszych badaniach w Monachium zmienił znowu nazwisko podając się za bar. Mirskiego i za lekarza.

„*W przededniu wojny*". Pod powyższym tytułem wydał major Karl von Bruchhausen broszurę, która świeżo opuściła prasę w Berlinie. Autor stara się dowieść, że wojna pomiędzy Anglią a Niemcami jest nieuniknioną. Twierdzi przytem, że w lutym (*sic*) trzy floty: z la Manche, z Atlantyku i morza Śródziemnego zjednoczą się i zadaje sobie pytanie, czy też czasem nie skierują się ku Cuxhaven lub Kilonii. W każdym razie, prędzej czy później, wojna jest nieuniknioną i tylko może się jeszcze odwlec. Niemcy powinny czynić wszystko możliwe, aby unikać powodów i pretekstów do konfliktu a przez ten czas, przed burzą, zbroić się, zbroić do ostateczności — w celu stoczenia decydującej walki. Major von Bruchhausen jest niby to usposobiony życzliwie dla Francji i radby nawet, aby przyszło do zbliżenia pomiędzy Francją a Niemcami, mimo to pisze jednak: „Nie ulega wątpliwości, że po pierwszym kroku nieprzyjacielskim ze strony Anglji, wysłane zostanie telegraficzne „*ultimatum*" z Berlina do Paryża, w celu zmuszenia Francji do stanowczej decyzji."

Po tem wszystkiem zaś zastanawia się p. Bruchhausen szczegółowo nad najlepszym sposobem wtargnięcia do Francji i oświadcza się za wybraniem terytorjum pomiędzy Epinal a Toul, które wydaje mu się najmniej obronnem. —

Rada państwa.

Wiedeń 13 lutego. Izba posłów obraduje nad nagłym wnioskiem włoskich posłów w sprawie odebrania miastu Tryestowi prawa poruczonego zakresu działania. Poseł Pitacco uzasadnia wniosek nagły i domaga się cofnięcia rozporządzenia, wskazując, że tak Tryestowi jak i Trydentowi odebrano sprawy mobilizacyi, przypuszczać więc należy, że rząd nosi się z zamiarem mobilizacyi wobec Włoch, co byłoby sprzecznem z zasadami trójprzymierza.

Min. spraw wewnętrznych hr. Bylandt wskazuje na odpowiedź daną na interpelacyę w tej samej sprawie przed kilku dniami. Przyczyna, która rząd popchnęła do tego kroku, nie leżała w nieufności do miasta Tryestu, lecz w politycznem zachowaniu się urzędników miejskich w Tryeście. Twierdzenie o mobilizacyi przeciw Włochom odpiera minister, jako nieuzasadnione.

Następnie przemawiał kierownik ministerstwa oświaty Bienert, poczem zabrał głos poseł Wassilko.

Izba posłów odrzuciła nagłość wniosku posłów włoskich poczem przystąpiono do dyskusyi nad wnioskiem nagłym wszechniemców w sprawie zniesienia wspólności armii.

Zabierał głos pos. Stein dla uzasadnienia nagłości wniosku.

Poseł Stein przemawiał bardzo długo i zakończył, że Wszechniemcy głosować będą przeciw ustawie o kontyngencie rekruta.

Pos. Sternberg prosi o stwierdzenie liczby posłów i stawia wniosek o zamknięcie posiedzenia. Prezydent zwrócił mu uwagę, że nie może stawiać formalnego wniosku, gdyż ma przemawiać w sprawie nagłości. Hr. Sternberg przemawiał następnie przeciw nagłości wzywając do utrzymania jednolitości państwa.

Br. Gautsch zabrał głos, aby przemawiać co do wniosku Wszechniemców oraz odpowiedzieć na wywody Steina i Sternberga. — Ze strony Wszechniemców podniesiono wielką wrzawę. Prezydent ministrów wobec tego podnosi tylko, że wniosek ten zmierza ku uniemożliwieniu reformy wyborczej. — Pos. Iro, Berger, Malik i Schoenerer podnoszą wrzawę krzycząc: Gdzie jest ustawa upoważniająca prezydenta ministrów do wypłacania kwoty wspólnej? Gdy wrzawa trwa dalej a wezwania prezydenta izby do spokoju nie odniosły skutku, prezydent ministrów usiadł.

Pos. Stein zabrawszy głos występuje przeciw twierdzeniom prezydenta ministrów, przyczem używa słów, za które przywołany został do porządku.

Posiedzenie trwa dalej.

Z ROSJI.

Petersburg 13 lutego. Rada ministeryalna na wczorajszem posiedzeniu powzięła decyzję co do wymiaru kary, za świadome rozsiewanie pogłosek fałszywych o rządzie, osobach urzędowych i wojsku, przez prasę. Wymiar kary ustanowiono od 2—8 miesięcy więzienia, albo grzywną do 300 rs. W razie jeżeli fałszywe pogłoski powodują bunt, sprzeciwienie się władzy lub zaburzenie polityczne w oddziałach wojskowych, kara wynosi 16 miesięcy więzienia. Sprawy te sądzić mają sędziowie pokoju, względnie członkowie okręgowi sądu powiatowego.

Petersburg 13 lutego. (Tel. wł.) W ujeżdżalni Michałowskiej przy pomocy policji odbyło się zebranie Związku narodu rosyjskiego. Brał w niem udział cały wydział ochronny (!) w przebraniu. W audytorjum przepełnionem przekupniami z Rynku Siennego wszczepiano z powodzeniem szowinizm w stosunku do krosów. Natomiast stronnictwo konstytucyjno-demokratyczne miało wielkie powodzenie na zebraniu przedwyborczem, zwłaszcza dla mieszkańców cyrkułu spaskiego, który jest gniazdem t. zw. czarnej sotni. Mówił długo Rodziczew o Polsce, wyjaśniając system rządu tym krajem, z przyczyny częstego wprowadzania stanu wojennego w Królestwie Polskiem o historji pogłosek o przywołaniu wojska niemieckiego o stosunkach polsko-rosyjskich od początku roku 1860 i ogólno słowiańskich stosunkach Rosji. Protesty i grzmiące oklaski co minuta przerywały mowę Rodiczewa.

Petersburg 13 lutego. (Pet. aj. tel.) Według urzędowego doniesienia z 1026 list wyborczych w pięćdziesięciu europejskich guberniach, które na trzy tygodnie przed wyborami do dumy, mają być wyłożone do przejrzenia, 374 będzie d. 28 lutego wyłożonych do przeglądnięcia przez ludność.

Petersburg 13 lutego. (Pet. aj. tel.) Komunikat urzędowy stwierdza, że społeczeństwo rosyjskie nieco się uspokoiło i że w ostatnim czasie doszło do poznania, że większa jego część pragnie porządku i powrotu legalnych stosunków i jest gotową poprzeć rząd przy wprowadzeniu zapowiedzi manifestu z d. 30 października, jako podstaw życia państwowego. Po przygotowaniu wyborów do dumy i zapewnieniu zwołania jej w najkrótszym czasie, niema już poprzedniego znaczenia zarządzenie hr. Wittego z grudnia z. r. o wydelegowaniu przez ziemstwa posłów, do których mógłby się rząd zwracać po radę w pewnych kwestyach.

Petersburg 13 lutego. (Tel. wł.) z Bachumu tu donoszą: W urzędzie pocztowym w Awdziejewie przy rewizji znaleziono ręczny karabin maszynowy i mnóstwo patronów. W mieszkaniu naczelnika oddziału pocztowego odkryto skład broni.

Wilno 13 lutego. (Tel. wł.) Sprawca zamachu na policmajstra został skazany na śmierć przez powieszenie.

Telegramy.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt 13 lutego. Prezydent ministrów Fejervary wyjechał do Wiednia i popołudniu będzie u cesarza na posłuchaniu.

W Serbii.

Belgrad 13 lutego. Z urzędowych źródeł zaprzeczają pogłoskom tutejszych dzienników o rzekomej dymisyi gabinetu. Zaprzeczają doniesieniom pism zagranicznych, jakoby rząd serbski urzędowo czy półurzędowo oświadczył, że rząd austro-węgierski skłonny jest do ustępstw wobec Serbii.

Konferencja marokańska.

Algesiras 13 lutego. (Biuro Havasa). Zaznaczyć należy polepszenie sytuacyi. Naprężenie ustało. Konferencye między delegatami francuskimi a niemieckimi trwają dalej.

Algesiras 13 lutego. (Nota ajencji Havasa). Gdy mowa jest o mandacie jeneralnym, jaki Francya chce otrzymać w Marokku, należy się ustrzedz mylnego rozumienia tego mandatu; powinniśmy więc rzecz tę wyjaśnić. Możemy upewnić, że nigdy nie chodziło o zorganizowanie policyi w całem wnętrzu Marokka. Uczestnicy konferencyi dobrze wiedzą, że w obecnym czasie jest to niemożliwem, — chodzi jedynie o taką organizację policji, która w żadnej mierze nie narusza niezawisłości kraju i udzielności sułtana, a raczej utrwali jego powagę. — Organizacya ta ma polegać na utworzeniu korpusów policyi wojskowej, które będą rozmieszczone załogami. Gdyby konferencya projektowała jeszcze inne oddziały wojska, to i te powinny być w podobne korpusy zorganizowane. Francya żąda powierzenia sobie utworzenia tych korpusów pod warunkami, wyłuszczonymi w nocie Rouviera do ks. Radolina z dnia 1 sierpnia z. r. Pismo to oddaje jasno charakter żądań Francyi w kwestji policji. Wymiana zdań o kwestyi policyi, jaką prowadzono w Algesiras nie wychodzi poza ramy tego pisma. — Niemcy dotychczas nie objawiły swych zapatrywań w powyższej kwestyi.

Wrzenie w Chinach.

Cincinati 13 lutego. (Biuro Reutera). Bawiący tu b. sekretarz jednego z chińskich towarzystw tajnych przeciw obcym zapewnia, że obecny ruch w Chinach przeciw cudzoziemcom jest bardzo niebezpiecznym i doprowadzi do tak krwawych rozruchów i mordowań jakich jeszcze nie było.

Pekin 13 lutego. (B. Reutera). Rząd polecił wicekrólowi Fuczu ukarać śmiercią przywódców bandy, która splądrowała misyę w miejscowości Twangjusien, a uczestnikom rabunku wymierzył bardzo surowe kary. Jak wicekról donosi, zaburzenia powstały z tego powodu, że w misyi katolickiej zatrzymano pewnego Chińczyka, którego chcąc odbić tłum napadł na misyę i zburzył ją. Wojsko wyznaczone do obrony misyi strzelało do tłumu i zabiło dwie osoby.

KURSA TELEGRAFICZNE.
Wiedeń, 13 lutego.

	k.	h.
Akc. austr. Zakł. kred.	671	50
Węgr. Zakł. kr.	791	50
Anglobanku	326	
Unionbanku	564	—
Länderbanku	440	50
Bankvereinu	563	
Bodenkredit	107	0[illegible]
Gal. Banku hip.	556	
Kolei państw.	669	75
„ połudn.	126	75
„ Elbethal	444	
„ Północnej	56	60
„ Czerniow.	582	
Alpiny	533	75
Rima Muranyi	536	50
Prask. Tow. żelaz.	26	37
Fabryki broni	568	
Tureckie tytoniow.	370	
Gal. karp. Tow. naf.	665	

	k.	h.
Akcye tureckie tyt.	370	
Gal. akc. Tow. kop.	665	
Oblig. węg. indem.	96	05
Renta majowa	100	16
Austr. renta kor.	100	20
Węg. „ „	95	95
5% Listy t. kr. ziem.	99	15
4 prc. „ Banku h.	98	65
4½% „ „ „	100	[illegible]0
5% „ „ „	111	75
4% „ „ kraj.	99	55
4½% „ „ „	101	55
5% „ „ „		
4% Gal. Obl. prop.	99	90
4% Gal. poż. k. z 1893	99	[illegible]0
4% Poż. m. Lwowa	98	05
Losy tureckie	148	75
Marki	117	35
Ruble	251	50

Usposobienie. Węgierskie wartości na ciągłe budapeszteńskie kupna ożywione. Tendencya silna, spokojna.

NADESŁANE.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, za nią też nie odpowiada.

C. k. austryckie koleje państwowe.

Wyciąg z Rozkładu Jazdy

ważnego od 1 października 1905 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.47 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa.
4.53 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza przyst.
do Oświęcimia przez Podgórze, Płaszów, Skawina; połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.50 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk i do Ickan połączenia: w Tarnowie do Stróż stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu, (przyjazd 9.55 wieczór) w Rrzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa.

8.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Podgórza-Płaszowa
do Lwowa; połączenia: W Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega.

8.30 rano pociąg mięszany Nr. 411 z Krakowa
8.46 rano pociąg mieszany Nr. 411 z Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki:

8.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa
do Kocmyrzowa i do Mogiły

9.02 przed poł. pociąg osobowy Nr. 41 z Krakowa
9.17 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Paszowa
9.24 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze Płaszów, Skawinę, Suchę; w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i Dwardonia, w Chobówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. od 16. IX do 30. IV. 1906 z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący pierwszej i drugiej klasy.

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.12 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa
do Podwłoczysk i do Ickan; połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.

1.15 po poł. poc. osob. Nr. 33 z Krakowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza-Płaszowa
1.38 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza przystanku
do Suchy i Oświęcimia przez Podgórze, Płaszów, Skawinę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Krakowa
1.47 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Podgórza Płaszowa
do Wieliczki:

1.45 po poł. poc. osob. Nr. 6213 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa

2.49 po poł. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa: połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, w Rrzeszowie do Jasła stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.

3.15 po poł. poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
3.25 poc. osob. Nr. 25 z Podgórza Płaszowa
do Słotwiny

6.15 wiecz. poc. osob. Nr. 19 z Krakowa
6.25 wiecz poc. osob. Nr. 19 z Podgórza Płaszowa
do Stróż, połączenia w Stróżach do Nowego Sącza

7.40 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa
7.51 wiecz. poc. mięsz. Nr. 463 z Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki

8.00 wiecz poc. osob. Nr. 45 z Krakowa
8.13 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Płaszowa
8.20 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza przystanku
na linię transwersalną; przez Podgrze-Płaszów, Skawinę, Suchę, połączenia w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia, w Kalwaryi do Wadowic, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic.

8.05 wiecz. poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa

8.38 wiecz. poc. posp. Nr. 1 z Krakowa
do Ickan Bukaresztu, Konstancyi a stąd w czwartki i niedzielę okrętem do Konstantynopola.

9.00 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9.10 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Podgórza-Płaszowa.
do Podwołoczysk i Ickan

10.55 wiecz. poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11.05 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk i do Ickan, połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc, i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i w Przeworsku do Tarnobrzega.

11.50 w nocy pociąg osob. Nr. 47 z Krakowa
12.02 w nocy poc. osob. Nr. 1022 z Podgórza-Płaszowa
12.08 poc. osob. Nr. 1022 z Podgórza przystanku
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę Suchę, połączenia w Skawinie do Dworów, w Suchej do Żywca i z Wardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza

4.20 rano poc. osob. Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa.
4.42 rano poc. osob. Nr 12 do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan; połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Jasła i od Orłowa;

5.45 rano poc. osob. Nr. 1017 do Podgorza przystanku
5.52 rano poc. osob. Nr. 48 do Podgorza-Płaszowa
6.07 ran. poc. osob. Nr. 48 do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze, Płaszów

6.41 ran. poc. posp. Nr. 2 do Podgorza-Płaszowa
6.50 ran. poc. posp. Nr. 2 do Krakowa
z Ickan: połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu.

7.19 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa
7.30 ran. poc. osob. Nr. 412 do Krakowa
z Wieliczki

7.40 rano poc. osob. Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły

7.45 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza przystanku
7.53 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza-Płaszowa
8.10 rano poc. osob. Nr. 32 do Krakowa
z Oświęcimia i Suchy; połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Krakowa, w Spytkowicach od Suchej, Wadowic, w Kalwaryi od Wadowic;

8.32 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgorza-Płaszowa
8.45 rano poc. osob. Nr. 18 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan, połączenia w Tarnowie od Nowego Sącza — Stróż

10.28 rano poc. mięszany Nr. 1061 do Podgorza przystan.
10.35 rano poc. miesz. Nr. 1061 do Podgorza-Płaszowa
z Oświęcimia; połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia, w Podgórzu-Płaszowie od Krakowa i Lwowa

11.22 przed poł. poc. miesz. Nr. 462 do Podgorza-Płasz.
11.35 przed poł. pociąg miesz. Nr. 462 do Krakowa
z Wieliczki;

1.05 po poł. pociąg osob. Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły;

1.17 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgorza-Płaszowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Krakowa
z Lwowa; połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadow, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stroż

2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa;

4.17 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza przystanku
4.25 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza-Płaszowa
4.40 po poł. poc. osob. Nr. 42 do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgorze-Płaszow, połączenia w Zagorzanach, z Gorlic, w Jaśle od Rzeszowa, w Chabowce od Zakopanego w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wiecz. osob. Nr. 16 do Podgórza Płaszowa
6.25 wiecz. poc. osob. Nr. 16 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Stanisławowa połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, w Bierzanowie od Wieliczki.

7.. wiecz. pociąg osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa

8.55 wiecz. osob. Nr. 1035 do Podgórza przystanku
9.00 poc. osob. wiecz. Nr. 1035 z Podgórza-Płaszowa.
9.12 wiecz. osob. Nr. 44 do Krakowa
z Oświęcima połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów od Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano) Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.35 wiecz. osob. Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa
10.45 wiecz. osob. Nr. 24 do Krakowa
z Rzeszowa połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.41 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza przystanku
10.47 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza-Płaszowa
11.00 w nocy poc. osob. Nr. 46 do Krakowa
z Nowegs Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, w Habówce od Zakopanego, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Wydawca i Redaktor odp[owie]dzialny: Dr Antoni Bea[upré]. W Drukarni »Głosu Na[rodu]« w Krakowie, pod zarz[ądem] S. Tomaszewskiego.